

Sygn. akt XVIII K 225/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 stycznia 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie w XVIII Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR (del.) Krzysztof Ptasiewicz (spr.)

Ławnicy: Romuald Mioduszewski

Marzena Olszewska

Protokolant: st. sekretarz sądowy Agnieszka Jaśkiewicz, sekretarz sądowy Katarzyna Zawadka

przy udziale prokuratora: Andrzeja Kury, Karola Borchólskiego, Artura Wańdocha, Katarzyny Walendziak

oraz oskarżyciela posiłkowego – I. T. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 13 lutego, 16, 22 i 23 marca, 7 maja, 6 czerwca, 6, 29 września 2018 roku, 16 października, 29 listopada 2018 roku i 7 stycznia 2019 roku

sprawy:

P. W. (1) urodzonego (...) w W., syna M. i J. z domu K.

i

A. T. (1), urodzonego (...) w W., syna M. i E. z domu G.

oskarżonych o to, że:

1. w dacie bliżej nie ustalonej, w okresie pomiędzy kwietniem a majem 2012 r. w M. powiat (...) województwo (...), działając wspólnie i w porozumieniu, przy użyciu przemocy polegającej na przytrzymywaniu I. T. (1) oraz częściowym rozebraniu pokrzywdzonej, wbrew jej woli doprowadzili ją do obcowania płciowego,

tj. o czyn z art. 197 § 1 i § 3 kk

a nadto

A. T. (1) o to, że :

2. w okresie od daty bliżej nieustalonej w 2007 r. do 4 lipca 2014 r. w M. powiecie (...) województwie (...), fizycznie i psychicznie znęcał się nad swoją żoną I. T. (1) w ten sposób, że bez powodu wszczywał w miejscu zamieszkania awantury domowe, w trakcie których naruszał nietykalność cielesną pokrzywdzonej poprzez zadawanie jej uderzeń, ściskanie oraz popychanie, a także znieważanie jej słowami wulgarnymi oraz wypędzał z domu,

tj. o czyn z art. 207 § 1 kk

orzeka:

I. oskarżonych P. W. (1) i A. T. (1) uznaje za winnych popełnienia zarzuconego im w punkcie 1 czynu, to jest uznaje ich za winnych zbrodni z art. 197 § 3 pkt. 1 kk w zw. z art. 197 § 1 kk i za to: oskarżonego P. W. (1), na podstawie art. 197 § 3 pkt. 1 kk przy zastosowaniu art. 60 § 2 pkt. 1 i § 6 pkt. 2 kk skazuje na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,

a A. T. (1), na podstawie art. 197 § 3 pkt. 1 kk przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt. 2 kk skazuje na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. oskarżonego A. T. (1), w ramach czynu zarzucanego mu w punkcie 2 uznaje za winnego tego, że: w okresie od daty bliżej nieustalonej w 2007 r. do 4 lipca 2014 r. w M. powiecie (...), województwie (...), znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną I. T. (1) w ten sposób, że znieważał ją słowami obelżywymi, poniżał ją, wypędzał z domu, jak też naruszał jej nietykalność cielesną, to jest uznaje go za winnego występku z art. 207 § 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk, i za to, na podstawie powołanego przepisu skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

III. na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk orzeczone wobec oskarżonego A. T. (1) w punktach I i II jednostkowe kary pozbawienia wolności łączy i orzeka wobec niego karę łączną 1 (jednego) roku i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 69 § 1 kk, art. 70 § 1 pkt. 2 kk (w brzmieniu sprzed 1 lipca 2015 roku) wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego P. W. (1) w punkcie I kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby;

V. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa tytułem kosztów procesu: od P. W. (1) kwotę 632,82 (sześćset trzydzieści dwa i 82/100) złotych, w tym 180 złotych tytułem opłaty, od A. T. (1) kwotę 752,82 (siedemset pięćdziesiąt dwa i 82/100) złotych, w tym 300 złotych tytułem opłaty.

XVIII K 225/17

UZASADNIENIE

I. T. (1) i A. T. (1) byli małżeństwem od 2002 roku. Z małżeństwa małżonkowie mają dwie córki: O. i W.. Początkowo relacje między małżonkami układały się dobrze. A. T. (1) pracował w transporcie międzynarodowym, a I. T. (1) prowadziła dom i zajmowała się dziećmi. Problemy w ich małżeństwie zaczęły się, gdy w 2007 roku A. T. (1) zmienił pracę, to jest zaczął pracować w firmie (...) w miejscowości M., co wiązało się z tym, że częściej przebywał w domu. I. T. (1) podjęła pracę dorywczą w sklepie, a później zaczęła pracować w tej samej firmie budowlanej. A. T. (1) nie chciał pomagać I. T. (1) i domu i zajmować się dziećmi, co rodziło między małżonkami konflikty. Ponadto konflikt zaostriżył się w wyniku działań matki A. T. (1), E. T. (1), która przyjeżdżała do syna i synowej na weekendy i krytykowała sposób prowadzenia domu przez I. T. (1) oraz wychowania dzieci. Małżonkowie wybudowali dom w M. pod W., na działce stanowiącej współwłasność E. T. (1) i A. T. (1). W 2007 r. A. T. (1) wraz ze swoją matką zawarł umowę kredytu na wykończenie domu w M., co wiązało się z trudną sytuacją finansową małżonków T.. Z uwagi na powyższą pomoc finansową, teściowa uważała, iż ma prawo wtrącać się do życia syna i krytykować synową. Na tym tle dochodziło do coraz częstszych awantur domowych, w trakcie których A. T. (1) znieważał pokrzywdzoną I. T. (1) słowami obelżywymi typu „dziwka”, „szmata”, poniżał ją, także w obecności jego rodziny, mówiąc jej, że do niczego się nie nadaje i wypominając jej pochodzenie ze wsi i ubóstwo, brak wsparcia finansowego jej rodziców. A. T. (1) twierdził, że jego żona wyszła za niego, by mieć dom i nic nie wniosła do majątku. Wypominał żonie, że wszystko co posiadają, jest efektem jego pracy albo stanowi mienie uzyskane od jego matki. A. T. (1) miał też pretensje do żony, że pracuje ona w firmie z przewagą mężczyzn, zarzucając jej zdrady. Ponadto, w toku awantur, A. T. (1) wypędzał żonę z domu, jak też naruszał jej nietykalność cielesną poprzez szturchanie, popychanie i podszczypywanie. Oskarżony wielokrotnie poniżał pokrzywdzoną utrzymując, że jest chora psychicznie.

Latem 2010 r. doszło do sytuacji, gdy podczas rozmowy małżonków T., w obecności E. T. (1) A. T. (1) stwierdził, że I. T. (1) obraziła jego matkę, po czym mężczyzna złapał żonę za szyję i zaczął ją dusić, po czym – na wezwanie matki - przestał. Po tym incydencie I. T. (1) wyprowadziła się na okres miesiąca z domu, lecz wróciła po przeprosinach męża i jego obietnicy, że taka sytuacja się nie powtórzy. Jednakże do poprawy sytuacji między małżonkami nie doszło. W dniu 27 lutego 2011 r. podczas nieobecności męża, I. T. (1), podjęła próbę samobójczą, poprzez przyjęcie dużej ilości leków uspokajających. I. T. (1) została przewieziona do Szpitala im. (...) w P., w którym skierowano ją do Szpitala dla Psychicznicy i Nerwowo (...) w P.. W okresie od dnia 27 lutego 2011 r. do dnia 07 marca 2011 r. I. T. (1) przebywała

w (...) Centrum Zdrowia im. (...) w P.. Przy wypisie z powyższego ośrodka zalecono I. T. (1) terapię rodzinną, która jednak zarzuciła z uwagi na brak współpracy m oskarżonego.

W nieustalonym dniu w okresie pomiędzy kwietniem a majem 2012 r. w domu małżonków T. w M. przebywał ich sąsiad P. W. (1) (który od 2009-2010 roku był ich bardzo częstym gościem). A. T. (1) i P. W. (1) pili alkohol w postaci wódki i rozmawiali, natomiast I. T. (1) spała w sypialni. W pewnym momencie A. T. (1) zaproponował P. W. (1) seks w trójkącie, tj. z udziałem I. T. (1), A. T. (1) i P. W. (1). P. W. (1) przystał na tę propozycję. Mężczyźni weszli do sypialni, A. T. (1) obudził żonę i zaczął ją namawiać na seks w trójkącie. I. T. (1) zdecydowanie odmówiła i kazała mężczyznom wyjść z sypialni, twierdząc, że są pijani. A. T. (1) jednak rozebrał się do naga, cały czas namawiając żonę na seks z udziałem swoim i P. W. (1). A. T. (1) próbował całować żonę w usta, jednakże ta opierała się, odwracała głowę i mówiła, żeby wyszli. A. T. (1) częściowo rozebrał I. T. (1) tj. zdjął jej spodnie od piżamy, w którą kobieta była ubrana, a w tym czasie P. W. (1) przytrzymywał kobietę za ręce, gdyż próbowała się wyrwać. A. T. (1) położył się na I. T. (1) i wymusił na żonie stosunek, a w tym czasie I. T. (1) była przytrzymywana przez P. W. (1) i A. T. (1). W pewnym momencie I. T. (1) powiedziała do męża, że „skoro z niego taki chojrak, to może niech sąsiad pierwszy spróbuje”. Wtedy P. W. (1) puścił I. T. (1) i powiedział A. T., żeby nie chce tego kontynuować. Wtedy A. T. (1) również odstąpił od I. T. (1). P. W. (1) ubrał się i poszedł do domu. A. T. (1) również wyszedł z sypialni. Po jakimś czasie relacje pokrzywdzonej z P. W. wróciły do normy, oskarżony przeprosił ją za swoje zachowanie, pokrzywdzona mu wybaczyła.

W dniu 11 kwietnia 2014 r. A. T. (1) złożył w sądzie pozew o rozwód.

W czerwcu 2014 r. podczas przyjęcia (tzw. „grilla”), na którym był też obecny M. K. (1), brat cioteczny A. T. (1), doszło do sytuacji, gdy A. T. (1), będąc pod wpływem alkoholu, pogardliwie i wulgarnie wypowiadał się pod adresem pokrzywdzonej. Gdy ta zaczęła protestować, uderzył ją w mostek, w wyniku czego kobieta spadła z ławki. Gdy się podniosła, A. T. uderzył żonę pięścią w twarz. Zainterweniował M. K., próbując uspokoić mężczyznę, ten jednak nadal był agresywny w stosunku do żony, wypędzał ją z domu, zwracając się do niej niecenzuralnymi słowami.

W dniu 01 lipca 2014 r. podczas kolejnej awantury A. T. (1) powiedział żonie, że spali dom. W tym czasie w domu małżonków T. była obecna E. T. (1), która kazała się wynosić synowej z domu. E. T. (1) zadzwoniła na Policję, a po przybyciu funkcjonariuszy Policji stwierdziła, że I. T. (1) ją pobiła.

W dniu 2 lipca 2014 r. I. T. (1) wyprowadziła się z domu wraz z córkami.

W dniu 10 lipca 2014r, czyli już po ostatecznej wyprowadzce z domu ,I. T. (1) złożyła zawiadomienie o przestępstwie znęcania.

I. T. (1) przejawia cechy osobowości zależnej, co wpływa na jej interpretację, rozumienie i działanie w pewnych okolicznościach społecznych. Osoby z taką konstrukcją osobowości wykazują się wzmoczoną potrzebą wsparcia i opieki, co prowadzi do uległości, niekiedy wręcz patologicznej. Typowe, w obrazie tego typu osobowości, są: niskie poczucie wartości, trudności adaptacyjne, zaniżona samoocena, złe znoszenie krytyki, niestawianie wymogów osobom bliskim oraz brak sprzeciwu wobec nieakceptowanych zachowań osoby uważanej za ważną, lęk przed porzuceniem i potrzeba utrzymania relacji; w sytuacji kiedy zagrożenie występuje od osoby im bliskiej, z którą pozostały w relacji zależnej, nie potrafią z niej wyjść, uważając do końca, że w danej sytuacji to one ponoszą winę. Są w stanie znieść wiele przykrości w takiej relacji, tylko po to, żeby ona trwała i nie została przerwana, do końca wierząc, że ta sytuacja ulegnie zmianie.

A. T. (1) nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo.

U P. W. (1) rozpoznano zaburzenia adaptacyjne, lecz stan psychiczny tego oskarżonego w czasie zarzucanego mu czynu nie zniósł ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu oraz zdolności pokierowania swoim postępowaniem. Poczynałość P. W. (1) w czasie czynu i w czasie postępowania karnego nie budziła wątpliwości.

Ani A. T. (1) ani P. W. (1) nie byli uprzednio karani.

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie: protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie (k.2-3 t. I), niebieskiej karty (k. 5-10 t. I), dokumentacji medycznej (k. 11-12 t. I), zeznań I. T. (1) (k.23-27 t. I, k. 253-254 t. II, k. 605-622 t. III, k.1172-1176 t. VI, k. 1430 t. VII), odpowiedź na pozew (k. 31-39 t. I), zeznań M. M. (2) (k.45 t. I, k. 529-533 t. III, k. 1240-1242 t. VII), zeznań M. K. (1) (k.51-52 t. I, k. 256-257 t. II, k. 258v t. II, k. 1242-1248 t. VII, k.534-543 t. III, k. 1408-1409 t. VII), dokumentacji medycznej (k.55-68 t. I), opinii sądowo-psychologicznej (k.70-72, 80-81, 82-83, 91-92 t.I), zeznań O. T. (1) (k.76-77 t. I),częściowych wyjaśnień P. W. (1) (k.97-99 t. I, k.191-193 t. I ,k. 514-516 t. III, k. 696-697 t. IV, k.974-976 t. V), opinii sądowo – psychiatrycznej (k., 112-115 t. I), dokumentacji procesowej z postępowania rozwodowego (k. 161-189 t. I), protokołu oględzin(k. 198-206 t. I), dokumentacji medycznej (k. 260-278 t. II), opinii sądowo-psychiatrycznej (k.279-280 t. II), wywiadów kuratora sądowego (k. 282-285, 289-291 t. II), zeznań K. P. (k.311-312v t. II, k. 898-899 t. V, k. 1240 t. VII) płyty CD k. (317 t. II), protokołu oględzin (k. 318-319 t. II), danych o karalności (k.320-231 t. II, 442-443 t. III), wywiadów środowiskowych (k. 496-504 t. III), wydruków ze strony internetowej k. (558-561 t. III), płyty CD (k.633 t. IV), opinii sądowo-psychologicznej (k.667-669 t. IV), dokumentacji procesowej z postępowania rozwodowego (k. 674-692 t. IV), opinii ustnej (k.695 t. IV, k. 1449-1452 t. VII), opinii biegłego z zakresu fonoskopii k. (738-753 t. IV), opinii biegłego (k. 877-879 t. V), dokumentacji medycznej (k. 881 t. V), danych o karalności (k. 947-951 t. V), opinii biegłego z zakresu fonoskopii (k. 952-960, 982-985, 987-999 t. V),płyty CD (k. 970 t. V), opinii sądowo-psychologicznej (k. 1217-1220 t. VII), danych o karalności (k. 1490-1491), opinii sądowo-psychologicznej (k. 1567-1569 t. VIII), częściowo wyjaśnień oskarżonych.

Nie były przydatne do poczynienia ustaleń faktycznych zeznania świadków: E. T. (1), O. T. (2), O. T. (3), J. K. (1), J. K. (2), K. K., I. W., B. K., M. K. (3), Z. Z., M. G., P. K., M. K. (4).

Przesłuchany w charakterze podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym w dniu 10 grudnia 2014 r. (k.97-99 t. I) P. W. (1) stwierdził, że trudno jest mu się wypowiedzieć, czy przyznaje się do zarzutu, ponieważ nie wie, czy w ogóle doszło do stosunku pomiędzy A. T. (1), a jego żoną. Przyznał się do przytrzymywania ręki I. T. (1) i wskazał, że jest świadomy, że razem z A. T. (1) przekroczyli granicę, której nie powinni przekroczyć. P. W. (1) wyjaśnił co do zarzutu zgwałcenia zgodnie z ustalonym stanem faktycznym. P. W. (1) wyjaśnił, że nie odniósł wrażenia, że I. T. (1) na to zbliżenie się zgodziła.

P. W. (1) wyjaśnił nadto, że w końcowej fazie małżeństwa A. T. (1) i I. T. (1), A. T. (1) zaproponował P. W. (1) pieniądze w zamian za zeznanie na rozprawie rozwodowej małżonków T., że I. T. (1) miała z nim romans, na co P. W. (1) się nie zgodził A. T. (1) powiedział P. W. (1), że zniszczyłby wtedy żonę w sądzie. Gdy A. T. (1) dowiedział się o treści odpowiedzi na pozew I. T. (1), w której opisana była sytuacja z „trójkątem”, namawiał P. W. (1) na złożenie zeznań, w których wskazałby, że zostali sprowokowani lub, że I. T. (1) zmyśla.

Odnośnie relacji między małżonkami, P. W. (1) wyjaśnił, że zna małżonków T. od około 2009-2010 r. tj. odkąd przeprowadził się z P. do M.. Na początku relacje między nimi były dobre. W 2011 r P. W. (1) zauważył, że w małżeństwie A. T. (1) i I. T. (1) coś się psuje. A. T. (1) zaczął podejrzewać, że żona go zdradza na wyjazdach służbowych. P. W. (1) był świadkiem kłótni między małżonkami T.. A. T. (1) wypominał żonie, że jej rodzina nie pomaga im finansowo, że I. T. (1) go zdradza, że jeździ na szkolenia. I. T. (1) nic na to nie odpowiadała albo mówiła, że znów robi z niej najgorszą. P. W. (1) wyjaśnił, że A. T. (1) używał wobec żony słów wulgarnych typu „kurwo”, „jesteś pierdolnięta”. W maju 2014 r. I. T. (1) zadzwoniła do P. W. (1), żeby przyszedł do niej, bo A. T. (1) ją pobił. P. W. (1) przyszedł do małżonków T. i zobaczył, że A. T. (1) jest pijany. W ogrodzie przy ognisku byli I. T. (1) i M. K. (1). I. T. (1) siedziała na ławce i płakała. P. W. (1) nie widział na jej ciele śladów pobicia. P. W. (1) zapytał A. T. (1), dlaczego pobił I. T. (1), a ten odparł, że go „wkurwia”. P. W. (1) wyjaśnił, że nie był świadkiem innych przejawów agresji A. T. (1) wobec żony.

Przesłuchany ponownie w dniu 09 lutego 2015 r. (k.191-193 t. I) P. W. (1) podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Wyjaśnił nadto, że A. T. (1) wykorzystywał swoją przewagę finansową nad żoną, podkreślał, że on ma większy wkład w ich majątek. P. W. (1) wyjaśnił, że nigdy nie miał romansu z I. T. (1), nie było takiej sytuacji, że jego była żona nakryła go w sytuacji intymnej z I. T. (1).

Przesłuchany przed Sądem Okręgowym w Warszawie w sprawie XVIII K 93/15 w dniu 19 sierpnia 2015 r. (k.514-516 t. III) P. W. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Przesłuchany przed Sądem Okręgowym w Warszawie w niniejszej sprawie w dniu 13 lutego 2018 r. (k.1166-1170 t. VI) P. W. (1) wskazał, jeśli rzeczywisty przebieg zdarzenia jest taki jak opisuje pokrzywdzona, to po części P. W. się przyznaje.

Przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym w dniu 29 stycznia 2015 r. (k.141-144 t. I) A. T. (1) nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że nigdy nie uderzył żony, nie ubliżał jej, nie popychał jej ani nie ścisnął, nie wypędzał jej z domu. A. T. (1) i I. T. (1) pobrali się w 2002 r. W początkowym okresie ich relacje były normalne, które zaczęły się psuć po urodzeniu drugiej córki W. w 2005 r. Wówczas jego żona zaczęła mieć stany depresyjne, wzywane było z tego powodu pogotowie. Lekarz każdorazowo rozpoznawał u I. T. (1) depresję i zalecał pobyt w szpitalu. Jego żona odmawiała udania się do szpitala, nie chciała się leczyć. Kulminacją tej sytuacji była próba samobójcza żony w 2011 r. A. T. (1) wskazał, że żona wyprowadzała się od niego trzykrotnie. Żona nie mówiła mu, dlaczego się wyprowadzała. A. T. (1) wskazał, że żona wielokrotnie mu ubliżała słowami: „złamany chuju”, „pedale” i była agresywna wobec dzieci. W dniu, kiedy miało dojść do zgwałcenia I. T. (1), do małżonków T. przyszedł na obiad P. W. (1). Po obiedzie wszyscy troje wypili po około 3 piwa. I. T. (1) poszła się wykapać. Po kąpieli, I. T. (1) wyszła z łazienki i usiadła P. W. (1) na kolanach. Wszyscy troje zaczęli żartować, że może zrobiliby trójkącik tzn. seks w trzy osoby. Było to powiedziane żartobliwie.

Przesłuchany przed sądem A. T. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Sąd zważył, co następuje.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom A. T. (1) w zakresie, w którym nie przyznaje się on do obu zarzucanych mu czynów, z uwagi na sprzeczność jego wyjaśnień z innymi wiarygodnymi dowodami, w szczególności zeznaniami pokrzywdzonej.

Co do przestępstwa zgwałcenia, wskazać należy, iż wyjaśnieniom tego oskarżonego, że sytuacja opisana w punkcie 1 aktu oskarżenia nie miała miejsca, przeczą zgodne zeznania I. T. (1) oraz wyjaśnienia P. W. (1), w których opisuje on przebieg tego zdarzenia i swój w nim udział. Z zeznań I. T. (1) i wyjaśnień P. W. (1) wynika, że oskarżeni weszli do sypialni, gdzie kobieta spała, A. T. (1) zaproponował jej seks „w trójkącie”, na co się nie zgodziła. Mimo to, A. T. (1) zdjął jej spodnie od piżamy i odbył z nią stosunek seksualny, w trakcie którego była przytrzymywana przez P. W. (1). Jak z powyższego wynika, dwoje z trojga zaangażowanych potwierdziło zaistnienie zdarzenia w kształcie zarzuconym oskarżonym, a przy tym brak jest uzasadnionych podstaw do odmowy im wiary. Gdy chodzi o oskarżonego P. W., to choć jego zachowania wobec konfliktu małżonków T. na pewnym etapie mogą budzić zastrzeżenia natury etycznej (bo pozorował sprzyjanie oskarżonemu, podczas gdy de facto opowiedział się już po stronie pokrzywdzonej; rejestrował z zamiarem przyszłego procesowego wykorzystania rozmowy telefonicznej bez informowania o tym swoich rozmówców, m. in. oskarżonego A. T.), to nie powoduje ono – w ocenie Sądu – dyskwalifikacji jego wyjaśnień. Przede wszystkim bowiem nie sposób doszukać się racjonalnego powodu, dla którego oskarżony P. W. miałby nie tylko fałszywie pomawiać A. T., ale zarazem – dla osiągnięcia celu w postaci skazania współoskarżonego – obciążyć samego siebie niepopelnionym, a przy tym poważnym, przestępstwem. Jak wskazuje doświadczenie życiowe i orzecznicze, jest czymś sprzecznym z naturą ludzką przyznanie się do niepopelnionego czynu i narażanie się tym samym na surową odpowiedzialność karną, przynajmniej bez istotnego, ważkiego powodu. W niniejszej sprawie powód taki (w stopniu pozwalającym uznać do za co najmniej wysoce prawdopodobny) nie został ujawniony. Nie wiadomo, skąd miałyby się brać jego tak duża niechęć wobec A. T., mimo dotychczasowej, długotrwałej zażyłej znajomości między nimi; co miałyby nadto na tym zyskać. Nawet gdyby brać pod uwagę jako motyw ewentualny związek uczuciowy między P. W. a pokrzywdzoną (który to pojawił się w toku procesu co najwyżej jako gołosłowna insynuacja), nie byłby on zadowalającym wytłumaczeniem takiego działania, a to, z jednej strony, z uwagi na wątpliwą korzyść takiego działania, z drugiej zaś na zbyt duże ryzyko – P. W. nie mógł przecież w sposób pewny i pozbawiony elementu ryzyka liczyć na łagodne potraktowanie przez wymiar sprawiedliwości i uniknięcie kary długotrwałego pozbawienia wolności. On

tymczasem, mimo że niewątpliwie z takiego zagrożenia zdawał sobie sprawę (już w toku procesu) swoje stanowisko podtrzymywał.

Teza o fałszywym pomawianiu A. T., w ramach spisku zawiązanego między P. W., I. T. i M. K., forsowana w toku procesu przez oskarżonego i sprzyjających mu świadków – członków jego rodziny, wprost ujęta była przez świadka M. K. (3), która zeznała, że w toku rozmowy telefonicznej między nią a P. W., miał on oświadczyć jej, że gotowy jest „podłożyć się”, aby zniszczyć A. T. (1). Twierdzenie to nie wytrzymuje wszakże konfrontacji z materiałem dowodowym. Wspomniana rozmowa, jak się okazało, została zarejestrowana przez P. W. (1) i ujawniona na rozprawie głównej, w wyniku czego stwierdzić można niewątpliwie, że takie stwierdzenia w rzeczywistości nie padły i jeśli istnieje namacalny przejaw „procesowego spiskowania”, to raczej drugiej strony.

Wyjaśnienia oskarżonego P. W. potwierdza, przecząc tym samym wyjaśnieniom A. T., treść nagrania rozmowy między oskarżonymi, w toku której A. T. (1) informuje P. W. (1) o treści odpowiedzi na pozew, w której pokrzywdzona opisała fakt zgwałcenia. Z nagrania tego wynika, że oskarżony A. T. nie kwestionuje, jak należałoby zgodnie z wskazaniami doświadczenia życiowego oczekiwać, tego zdarzenia i swego w nim udziału, nie okazuje zaskoczenia czy wzburzenia oskarżeniem go o poważne przestępstwo, lecz stara się ustalić taktykę dalszego postępowania, proponując bądź zaprzeczenie przed sądem takiej sytuacji, bądź potwierdzić zaistnienie zbliżenia, ale za zgodą pokrzywdzonej. Zachowanie takie jest nienaturalne dla kogoś, kto został fałszywie pomówiony o poważne przestępstwo i jako takie zdecydowanie podważa twierdzenia oskarżonego, że omawiane zdarzenie nie miało miejsca.

Wskazane wyżej nagrania rozmów telefonicznych, mimo że uzyskane w sposób etycznie wątpliwy, pozostają obiektywnym i wartościowym dowodem w sprawie. Jak wynika z opinii biegłego z zakresu fonoskopii, dowodowe zapisy dźwiękowe nie noszą cech świadczących o stosowaniu wobec ich techniki montażu. Treść nagrań nie nasuwa także wątpliwości co do okoliczności, przedmiotu i kontekstu rejestrowanych wypowiedzi, a tym samym nie wskazuje na cechy manipulacji rozmów ze strony oskarżonego P. W.. Dotyczy to w szczególności rozmowy z A. T., która – jak wynika z oględzin jej zapisu – została nie wątpliwie zainicjowana przez tego oskarżonego, to jego spontaniczne niezainspirowane przez rozmówcę wypowiedzi dominują (w tym te krytyczne – dotyczące zdarzenia opisanego w odpowiedzi na pozew), wypowiedzi P. W. są zaś zdawkowe, zasadniczo nieistotne dla przebiegu rozmowy.

Jak wspomniano, wiarygodne są również w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej. Oceny tej nie zmienia fakt, że o powyższym zdarzeniu zawiadomiła dopiero po ponad dwóch latach, jak też, że w toku pierwszego przesłuchania w sprawie karnej opisując przedmiotowe zajście zeznała: „...w 2012 roku jednemu z sąsiadów zaproponował, aby dołączył do seksu i stworzył trójkąt ze mną i z mężem nie uzgadniając niczego ze mną. Nie doszło do żadnego zbliżenia...”, a zatem w sposób rozbieżny niż zeznawała potem (jak też wyjaśniał P. W.), gdy szczegółowo zrelacjonowała zdarzenie z udziałem oskarżonych w jej sypialni. Odnośnie powyższych okoliczności wyjaśniła przyczyny, dla których wcześniej nie zgłaszała policji zdarzeń na jej szkodę, tłumacząc to tym, że nie do pomyślenia dla niej było składanie zawiadomienia przeciwko mężowi (k. 610, 618), jak też wskazała, że opisując po raz pierwszy jej zgwałcenie nie było jej intencją zaprzeczenie temu faktowi, lecz wskazanie, że nie doszło do zbliżenia z sąsiadem (k. 620-621). Wyjaśnienia te zasługują na akceptację, zwłaszcza w świetle treści i wniosków opinii biegłej psycholog. Pokrzywdzona, zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i w toku postępowania sądowego, przesłuchiwana była z udziałem biegłej psycholog. Wobec czego, opinia, będąca wynikiem takiego przesłuchania, a stanowiąca formę badania psychiki świadka w zakresie, w jakim jest to niezbędne dla oceny wartości składanych przez niego zeznań, ma dla oceny wiarygodności tych zeznań zasadnicze znaczenie. Biegła (między innymi na podstawie udziału w przesłuchaniach pokrzywdzonej, wywiady psychologicznego) nie stwierdziła u pokrzywdzonej tendencji do fantazjowania lub konfabulacji; stwierdziła u I. T. (1) cechy osobowości zależnej. Osoby z taką konstrukcją osobowości wykazują się wzmożoną potrzebą wsparcia i opieki, co prowadzi do uległości, niekiedy wręcz patologicznej. Typowe, w obrazie tego typu osobowości, są: niskie poczucie wartości, trudności adaptacyjne, zaniżona samoocena, złe znoszenie krytyki, niestawianie wymogów osobom bliskim oraz brak sprzeciwu wobec nieakceptowanych zachowań osoby uważanej za ważną, lęk przed porzuceniem i potrzeba utrzymania relacji; w sytuacji kiedy zagrożenie występuje od osoby im bliskiej, z którą pozostały w relacji zależnej, nie potrafią z niej wyjść, uważając do końca, że w danej sytuacji to one ponoszą winę. Są w stanie znosić wiele przykrości w takiej relacji, tylko po to, żeby ona trwała i nie została

przerwana, do końca wierząc, że ta sytuacja ulegnie zmianie (k. 1449-1450). Cechy osobowości zależnej – co istotne – wpływają na interpretację, rozumienie i działanie pokrzywdzonej w pewnych okolicznościach społecznych, w tym w relacjach rodzinnych. U osób o osobowości zależnej, impulsem do zakończenia toksycznego związku, zmiany postawy wobec partnera, jest jakiś moment, zdarzenie krytyczne. W przypadku pokrzywdzonej, jak należy sądzić, impulsem takim było złożenie pozwu o rozwód przez oskarżonego, co tym samym nie oznacza, że złożenie zawiadomienie o przestępstwie i zeznań obciążających męża było z jej strony działaniem odwetowym i instrumentalnym, obliczonym na uzyskanie przewagi procesowej w postępowaniu rozwodowym.

Nie umniejsza wiarygodności zeznań pokrzywdzonej fakt, że po zgwałceniu utrzymywała z P. W. (1) dobre, przyjacielskie relacje. Odnośnie przyczyn tegoż zeznawała pokrzywdzona wskazując, że wybaczyła mu, zaś z jego strony uzyskała pomoc i wsparcie w trudnych momentach.

Relacja pokrzywdzonej znajduje pośrednie potwierdzenie w zeznaniach jej siostry M. M. (2), jak też w zeznaniach M. K., który przytoczył rozmowę, której był świadkiem, a która odbyła się na terenie posesji T. wiosną 2014 roku, gdy obecni byli – oprócz świadka – A. T. (1), P. W. (1) i pokrzywdzona, w toku której oskarżony A. T. stwierdził, że jego żona będzie teraz miała „czworokąt”, co miało stanowić nawiązanie do wydarzenia sprzed 2 lat.

Pozostałe dowody, w szczególności inni świadkowie nie mieli wiedzy na temat omawianego tu zajścia, co jednak niejednokrotnie nie przeszkadzało im wyrażać swych ocen co do prawdopodobieństwa zaistnienia takiego zdarzenia. Wyjątkiem jest tu E. T. (1) – matka oskarżonego, która w toku postępowania sądowego utrzymywała (na podstawie rzekomych notatek), że przebywała w tym czasie w domu syna i do żadnego zgwałcenia nie doszło. W tym zakresie wszakże zeznania te nie zasługują na wiarę, podobnie jak odpowiadające im wyjaśnienia A. T. (1), złożone na rozprawie (k. 517), a to z tej przyczyny (oprócz innych a dotyczących E. T., o czym w dalszej części uzasadnienia), że we wcześniejszych swych deponacjach, składanych w śledztwie o tej okoliczności nie wspominali.

Niewiarygodne są wyjaśnienia A. T. (1), w zakresie, w którym wskazuje on, że jego żona miała epizody depresyjne. Po pierwsze, wątpliwe jest, by lekarze pogotowia ratunkowego rzekomo przyjeżdżający do przyjeżdżający na wezwanie do pokrzywdzonej, dokonywali rozpoznania depresji, po drugie, twierdzenia oskarżonego nie znajdują potwierdzenia w stosownej dokumentacji medycznej. Z dokumentacji takiej wynika, że rozpoznano u I. T. (1) nie depresję, ale zaburzenia adaptacyjne. Również opinia biegłej psycholog nie dostarcza argumentów za takim rozpoznaniem.

Również niewiarygodne są wyjaśnienia A. T. (1), w których wskazuje on, że nie znęcał się nad żoną, lecz to jego żona wszczyniała awantury. W tej mierze sąd w pełni obdarzył wiarą zeznania pokrzywdzonej. I w tym kontekście istotna dla oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonej jest opinia biegłej psycholog i stwierdzona w niej u pokrzywdzonej osobowość zależna. W świetle powyższego, uznać należy, że wersja zdarzeń podawana przez I. T. (1) (w której to ona jest przedmiotem, ofiarą ataków męża, którym w niewielkim stopniu jest w stanie się przeciwstawić, a zdecydowanie częściej biernie im się poddaje) jest zdecydowanie bardziej przystająca do rozpoznanych u niej cech osobowości niż wersja forsowana przez A. T. (1); charakterystyka tej osobowości wyklucza, aby to pokrzywdzona była osobą dominującą w małżeństwie. Stąd, nie jest prawdopodobne, by to zachowania obojga małżonków były niestosowne i powodowały wzajemne krzywdy, a tym bardziej, że to pokrzywdzona była agresorką wszczynającą kłótnię i tłamszącą oskarżonego, jak wynikałoby to z wyjaśnień A. T. i wspierających go świadków. Również okoliczności i czas ujawnienia przez pokrzywdzoną omawianych zdarzeń, nie dezawuuują wartości jej zeznań, ponieważ – podobnie jak w przypadku poprzednio omawianego czynu (zgwalcenia) – znajdują racjonalne i wiarygodne wytłumaczenie we wnioskach opinii biegłej.

Nadto, zeznania pokrzywdzonej znajdują potwierdzenie w zeznaniach innych świadków – zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie. Chodzi tu o zeznania siostry pokrzywdzonej M. M. (2), która zeznawał nie tylko na temat relacjonowanych jej przez I. T. zdarzeń, lecz także sama – przy okazji wizyt u siostry – obserwowała relacje między małżonkami. M. K. (1), który przez miesiąc mieszkał w domu małżonków T., był świadkiem awantur wszczynanych przez A. T. (1), a także incydentu na ognisku, podczas którego A. T. (1) uderzył żonę, tak że ta spadła z ławki. Podobnie oskarżony P. W. (1), jako częsty gość w domu małżonków T. był świadkiem nagannych zachowań A. T. wobec swej żony.

Pośrednio relacje pokrzywdzonej potwierdzała w pewnym zakresie świadek K. P:eco – psycholog, z której pomocy pokrzywdzona korzystała po rozstaniu z mężem.

Relację pokrzywdzonej wspierają także inne ujawnione w sprawie okoliczności: pobyt pokrzywdzonej w szpitalu w P. po próbie samobójczej w 2011 roku i wytworzona w tym czasie dokumentacja medyczna, z której wynika, że w toku wywiadu pokrzywdzona podała, że przedawkowała leki na skutek konfliktu z mężem, nadużywaniem przez niego alkoholu i stosowaniem przemocy (k. 11). Choć biegła psycholog wykluczyła, by próba samobójcza była następstwem znęcania się nad nią przez męża, nie oznacza to wszakże, że nie doświadczała ona ze strony męża zachowań, składających się na znamiona przestępstwa znęcania. Inną okolicznością przemawiającą za wiarygodnością relacji pokrzywdzonej jest fakt trzykrotnego jej wyprowadzania się z domu, co świadczy o istnieniu ważkich powodów, które skłoniły pokrzywdzoną do tego typu desperackiego kroku, tj. opuszczenia domu z małymi dziećmi, nie mając zapewnionego innego stałego miejsca pobytu.

Sąd – jak było już zaznaczone - uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. W. (1) w części, w której opisywał on okoliczności zgwałcenia I. T. (1), jak i w tej części, która dotyczy szerszego tła relacji między małżonkami T.. Jego wyjaśnienia w tym zakresie są szczegółowe, uzupełniają relację pokrzywdzonej. Sąd z ostrożnością podszedł jedynie do wyjaśnień tego oskarżonego w zakresie, w którym twierdzi on, że wcześniej odebrał zachowanie I. T. (1) jako zgodę na stosunek seksualny oraz nie miał świadomości, czy doszło do stosunku seksualnego między A. T. (1) a I. T. (1). Należy zauważyć, że oskarżony wskazując, że w podczas spotkań z małżonkami T. panowała swobodna atmosfera seksualna, nie podaje konkretnych przykładów zachowań pokrzywdzonej, które miałyby dowodzić, że wyrażała ona zgodę na stosunek seksualny z dwoma mężczyznami, oprócz sytuacji, gdy po wyprowadzce byłej żony P. W. (1), ten ostatni przyszedł do domu małżonków T., a wtedy A. T. (1) powiedział do żony, żeby pocieszyła P. W. (1). I. T. (1) usiadła P. W. (1) na kolanach, a A. T. (1) zaproponował „trójkąt”, przy czym reakcja pokrzywdzonej zdaniem P. W. (1) nie była odmowna. Ponadto oskarżony sam w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że I. T. (1) protestowała, kazała obu mężczyznom wyjść z pokoju, próbowała się wyrwać, kiedy mąż zdejmował z niej spodnie od piżamy oraz podczas stosunku. Powyższe zachowanie pokrzywdzonej powinno u dojrzałego mężczyzny, jakim jest P. W. (1), wzbudzić jednoznaczne odczucie u oskarżonego, że I. T. (1) nie wyrażała zgody na stosunek seksualny.

Również wyjaśnienia P. W. (1), w których wskazuje on, że A. T. (1) namawiał go do ułożenia wspólnej wersji zdarzeń dotyczących zgwałcenia I. T. (1), korespondują z ekspertyzami fonoskopijnymi (k.953-960, k. 982-985, k. 987-999 t. V), które zawierają zapisy rozmów między A. T. a P. W. i z której ewidentnie wynika, że A. T. chciał namówić P. W. na złożenie wyjaśnień wskazujących, że do zgwałcenia I. T. (1) nie doszło. Poza tym powyższe ekspertyzy obala twierdzenia A. T. (1), że nie zgwałcił on swojej żony, gdyż jego słowa wypowiedane do P. W. o ułożeniu wspólnej wersji wskazują, iż miał on świadomość, że czynu tego dokonał.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania M. K. (1). Zeznał on, że mieszkał u małżonków T. przez okres około miesiąca. Przebywając z A. T. (1) i jego żoną, miał obszerną wiedzę w tym okresie o ich relacjach, tym samym jego zeznania są w niniejszym postępowaniu wartościowe. Świadek zeznał, że przed zamieszkaniem u T., miał opinię o I. T. (1) zgodną z negatywnymi informacjami przekazywanymi przez E. T. (1) i A. T. (1). Natomiast jego opinia o pokrzywdzonej zmieniła się, kiedy zamieszkał z nią i jej mężem. Świadek potwierdził zeznania I. T. (1), że to ona zajmowała się domem. Świadek zeznał też, że A. T. (1) kierował wobec I. T. (1) obraźliwe słowa. Ponadto świadek opisał sytuację, gdy na ognisku u małżonków T., A. T. (1) uderzył żonę, która w wyniku tego spadła z ławki i dalej był wobec żony agresywny, nawet gdy M. K. (1) stanął między nimi. Co do sytuacji rzekomego pobicia E. T. (1) przez synową, świadek zeznał, że w E. T. (1) przyszła do jego rodziców, powiedziała, że I. T. (1) ją pobiła, a nadto chciała, żeby rodzice M. K. (1) przyszedli do domu T. i jak przyjedzie Policja to żeby powiedzieli, że widzieli, jak I. T. (1) ją szarpała. Powyższe zeznania, choć dotyczą de facto obserwacji poczynionych przez świadka przez okres 1 miesiąca w końcowej fazie czynu zarzuconego oskarżonemu A. T., mają znaczenie przy ocenie dowodów dotyczących tych relacji w ogólności.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania M. M. (2). Zeznała ona, że nie tylko pokrzywdzona opowiadała jej o zgwałceniu przez męża i sąsiada oraz o kłótniach wszczynanych przez męża, ale świadek widziała ślad po uderzeniu na twarzy I.

T. (1). Ponadto M. M. (2) była naocznym świadkiem, gdy A. T. (1) zwracał się do żony obraźliwymi słowami, co obala wyjaśnienia tego oskarżonego oraz zeznania wszystkich świadków, wskazujących, że A. T. (1) nie był osobą kłótniwą.

Sąd uznał za niewiarygodne zeznania E. T. (1). Świadek jest matką A. T. (1), a tym samym osobą bliską dla niego, dlatego też ma interes w zeznawaniu na korzyść syna. Zeznania świadka był skrajnie subiektywna, wręcz tendencyjne – wyrażającą skrajną niechęć, wrogość wobec pokrzywdzonej. Ponadto, z zeznań I. T. (1), M. K. (1) oraz wyjaśnień P. W. (1) wynika, że E. T. (1) swoim zachowaniem zaostrzała konflikt między małżonkami T., wtrącała się w ich życie małżeńskie. Słuszność takiego postrzegania roli E. T. (1) jest dla Sądu oczywista, gdy zważyć na cechy charakteru tego świadka, które można było zaobserwować w toku składania przez nią zeznań przed sądem. Świadek jest niewątpliwie osobą władczą, apodyktyczną, nie znoszącą sprzeciwu, a przy tym nieprzejednaną i sztywną w poglądach. E. T. (1) winiła I. T. (1) za rozpad związku małżeńskiego A. T. (1) z O. T. (2). Jednocześnie, z zeznań świadka wynika w sposób wyraźny jej przekonanie, że wszystko, co pokrzywdzona miała, zawdzięczała wyłącznie jej i A. T. jak też ogromna pogarda wobec pokrzywdzonej („ona powinna już dawno być wystawiona za bramę”). Zeznania tego świadka co do agresji werbalnej I. T. (1) wobec męża, przeczą nie tylko zeznaniom pokrzywdzonej, ale także wyjaśnieniom P. W. (1) i zeznaniom M. K. (1), który jest bratem ciotecznym A. T. (1). Również opinia sądowo-psychologiczna dotycząca I. T. (1) wskazuje, że jest to osoba mająca niską wiarę w siebie i swoje możliwości. W kontaktach interpersonalnych może być uległa, pasywna i submisyjna. Tym samym z uwagi na taką ocenę osobowości pokrzywdzonej, przeprowadzoną przez biegłego psychologa, mającego wiedzę specjalistyczną, nie można uznać, że E. T. (1) zeznała prawdę, twierdząc, że to jej synowa wszczyła kłótnie małżeńskie, była agresywna wobec męża werbalnie i fizycznie, który z kolei się jej bał. Również zeznania tego świadka w zakresie niezrealizowania czynu polegającego na zgwałceniu I. T. (1), Sąd uznał za nieprawdziwe. Świadek w niniejszym postępowaniu przed Sądem zeznał, że była podczas Świąt Wielkanocnych w domu małżonków T., gdyż ich córki chorowały na ospę. Natomiast informacja o tym, jakoby E. T. (1) miała być obecna w dniu zgwałcenia I. T. (1) w domu swojego syna, nie znajduje odzwierciedlenia w wyjaśnieniach P. W. (1) ani A. T. (1) ze śledztwa ani w zeznaniach I. T. (1) tj. osób, które powinny mieć najpełniejszą wiedzę w zakresie zarzucanego oskarżonemu przestępstwa zgwałcenia. Zeznania tej treści są przejawem eskalowania niekorzystnych dla pokrzywdzonej elementów w toku kolejnych zeznań tego, jak i innych świadków wspierających oskarżonego. Np. świadek E. T. (1) wskazywał w kolejnych zeznaniach, że I. T. (1) często siadał na kolanach P. W., których to okoliczności wcześniej nie powoływała.

Sąd nie dał wiary zeznaniom O. T. (2). Wskazać należy, że jest to świadek ze słyszenia. O. T. (2) nie była naocznym świadkiem rzekomych awantur wszczynanych przez I. T. (1) ani jej agresji werbalnej i fizycznej wobec A. T. (1), E. T. (1) i O. T. (3), O powyższym miała dowiedzieć się od syna, który był także dzieckiem A. T. (1) oraz od teściowej. Przy tym O. T. (2) miała negatywny stosunek do I. T. (1), gdyż winiła ją za rozpad swojego małżeństwa z A. T. (1), a tym samym miała interes w tym, aby zeznawać na jej niekorzyść. O. T. (2) sama przyznała, że nie bywała w domu I. T. (1) i A. T. (1) w czasie ich małżeństwa, natomiast kilka razy rozmawiała z I. T. (1) jeszcze przed swoim rozwodem z A. T. (1) i nie były to miłe rozmowy.

Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom I. W.. Jak wynika z wyjaśnień P. W. (1), A. T. (1) zeznawała korzyść I. W. w postępowaniu rozwodowym między nią a P. W. (1). Dlatego też, zeznając o agresji I. T. (1) wobec A. T. (1) miała interes w tym, aby odwdziżyć A. T. (1) za korzystne dla niej zeznania.

Zeznania M. K. (3) są zdaniem Sądu niewiarygodne. Świadek razem z mężem B. K. są dobrymi znajomymi A. T. (1) i dlatego mogą chcieć zeznawać na jego korzyść. Poza tym absurdalne w ocenie Sądu jest twierdzenie, że podczas rozmowy M. K. (3) z P. W. (1), ten ostatni otwarcie wyznał, że się „podłożył” w celu zniszczenia A. T. (1). Niewiarygodne jest to, żeby niewinny człowiek chciał się przyznać do zbrodni i ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną w celu zemsty na innej osobie, nawet gdyby Sąd skorzystał z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Sam P. W. (1) przyznał, że dzwonił do M. K. (3), ale nie w celu nakłonienia ją i jej męża do złożenia zeznań korzystnych dla pokrzywdzonej (jak twierdziła M. K. (3)), lecz w celu rozeznania się, czy A. T. (1) nakłania M. K. (3) i B. K. do złożenia zeznań określonej treści. Powyższe potwierdza nagranie rozmowy telefonicznej między P. W. (1) a M. K. (3) oraz opinia biegłego eksperta fonoskopii, z których wynika, że M. K. (3) i P. W. (1) rozmawiali o relacjach między I. T. (1) a A. T. (1), ale P. W. (1) nie instruował M. K. (3) jak ma zeznawać. M. K. (3) zeznała, że widocznie dokonała nadinterpretacji słów

P. W., który powiedział jej, że jest w stanie ponieść wszelkie konsekwencje, przy czym P. W. mówił to w kontekście zgwałcenia I. T. (1).

Z takich samych powodów Sąd nie dał wiary zeznaniom B. K.. Świadek jest dobrym znajomym A. T. (1). B. K. nie rozmawiał osobiście z P. W. (1), o tym, że P. W. (1) miał namawiać M. K. (3) do składania zeznań określonej treści, wie z relacji żony.

Sąd nie dał wiary zeznaniom K. K., gdyż jej zeznania są niespójne wewnętrznie. W postępowaniu przygotowawczym świadek w swoich depozycjach nie wskazała, aby była świadkiem agresji któregośkolwiek z małżonków T. względem drugiego małżonka. Natomiast świadek zeznała przed Sądem w niniejszym postępowaniu o aktach agresji I. T. (1) względem męża, by później wskazać, że I. T. (1) dobrze traktowała męża, ale były pojedyncze sytuacje, gdy go wyzywała. Świadek wskazała, że 3 razy słyszała, jak I. T. (1) „dobrze odzywa się do męża”. Z powyższego wynika, że zeznania tego świadka są chwiejne i z tego powodu nie można dać im wiary. Co więcej, świadek obwinia I. T. (1) o rozpad swojego związku małżeńskiego z M. K. (1), co może świadczyć, że świadek ma interes w zeznawaniu na niekorzyść I. T. (1).

Sąd nie przyznał waloru wiarygodności zeznaniom świadka J. K. (2). Zdaniem Sądu niewiarygodne jest, aby M. K. (1), który według zeznań J. K. (2), najpierw nie przyznawał mu się do romansu z I. T. (1), potem nagle nie wiadomo, z jakich powodów przyznał się do tego romansu swoim rodzicom, aby później w postępowaniu karnym utrzymywać, że nie ma z I. T. (1) romansu. Podobnie z informacją rzekomo przekazaną J. K. (2) przez jego syna o tym, że do zgwałcenia I. T. (1) nie doszło. Logiczne jest, że w hipotetycznej sytuacji zmyślenia M. K. (1) z I. T. (1) przeciwko jej mężowi, M. K. (1) zachowałby szczególną ostrożność w zakresie informacji dotyczących małżeństwa I. T. (1) i A. T. (1) oraz swoich relacji z I. T. (1), których udziela rodzicom. Zważyć należy, że M. K. (1) wskazał, że miał odrębne zdanie od swoich rodziców odnośnie przestępstw objętych niniejszym postępowaniem i zanegował, żeby miał mówić swoim rodzicom, że zgwałcenie I. T. (1) zostało zmyślane. M. K. (1) zeznał też, że jego rodzice naciskali, żeby nie mieszał się w sprawy A. T. (1) i jego żony i nie utrzymywał kontaktów z I. T. (1). Ponadto J. K. (2) nie był świadkiem naoczny rzekomego pobicia E. T. (1) przez jej synową.

Zeznania J. K. (1) Sąd również nie uznał za wiarygodne. Świadek jest siostrą E. T. (1), która jest skonfliktowana z pokrzywdzoną. Z tożsamyh powodów Sąd nie uznał za wiarygodne zeznań J. K. (1), dla jakich Sąd nie dał wiary zeznaniom J. K. (2) co do informacji przekazanych przez M. K. (1) o rzekomym spisku I. T. (1) i P. W. (1) przeciwko A. T. (1), a tym samym niezastąpieniu zgwałcenia I. T. (1) przez jej męża i P. W. (1) oraz znęcania się A. T. (1) nad żoną. Zważyć należy, że M. K. (1) wskazał, że miał odrębne zdanie od swoich rodziców odnośnie przestępstw objętych niniejszym postępowaniem i zanegował, żeby miał mówić swoim rodzicom, że zgwałcenie I. T. (1) zostało zmyślane. M. K. (1) zeznał też, że jego rodzice naciskali, żeby nie mieszał się w sprawy A. T. (1) i jego żony i nie utrzymywał kontaktów z I. T. (1). Ponadto J. K. (1) nie była świadkiem naoczny rzekomego pobicia E. T. (1) przez jej synową. Co więcej, z doświadczenia życiowego wynika, że siniaki po pobiciu nie pojawiają się od razu, a tym samym J. K. (1) i J. K. (2) nie mogli widzieć u E. T. (1) siniaków w dniu jej rzekomego pobicia przez I. T. (1).

Zeznania O. T. (3) Sąd uznał za niewiarygodne. Zważyć należy, że świadek jest synem oskarżonego A. T. (1), a tym samym ma interes w zeznawaniu na korzyść A. T. (1).

Sąd uznał za wiarygodne zeznania K. P., psychologa, do którego czterokrotnie udała się I. T. (1) w związku z problemami małżeńskimi. Zeznania tego świadka były szczere i spójne, przedstawiła ona przebieg wizyt I. T. (1) i wskazanych przez nią problemów, a także własne zalecenia względem dalszego postępowania I. T. (1).

Zeznania M. K. (4) i P. K. nie wniosły znaczących treści do niniejszej sprawy. Świadców ci zeznali, że nie zaobserwowali konfliktu między małżonkami T., w tym kierowania słów obraźliwych ani śladów pobicia na ciele I. T. (1). Natomiast I. T. (1) wspomniała M. K. (4) o awanturze z teściową.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania O. T. (1). Mimo młodego wieku, w ocenie biegłego psychologa (k.82-83) świadek ten nie ujawniała klinicznie deficytów funkcji poznawczych, które mogłyby wskazywać na istnienie organicznego uszkodzenia (...) ani nie ujawniała tendencji do fantazjowania czy konfabulacji. Na treść jej zeznań niewidoczny był

też wpływ osób trzecich. Świadek zeznała, że widziała, jak A. T. (1) krzyczał na pokrzywdzoną, używając „brzydkich” słów. Ponadto świadek zeznała, że to A. T. (1) wszczywał awantury.

W. T. odmówiła składania zeznań w trybie art. 182 § 1 k.p.k.

Opinie sądowo-psychologiczne oraz sądowo-psychiatryczne sporządzone w niniejszej sprawie, cechowały się klarownością, spójnością, a także nie zawierały jakichkolwiek sprzeczności. Ponadto opinie te w sposób wyczerpujący przedstawiły stan psychiczny I. T. (1), oskarżonego P. W. (1) i małoletnich W. T. i O. T. (1).

Opinie fonoskopijne, wydane w niniejszej sprawie Sąd uznał za wiarygodne, gdyż zostały wydane zgodnie z wskazaniami wiedzy i doświadczeniem biegłego eksperta z zakresu fonoskopii.

Sąd obdarzył wiarą ujawnione i stanowiące podstawę ustaleń faktycznych dokumenty, sprawie bowiem ich autentyczność, nawet w przypadku kopii, nie była kwestionowana przez strony, dlatego też Sąd nie znalazł podstaw, by pozbawić je wartości dowodowej.

W odniesieniu do czynu zarzuconego oskarżonym A. T. (1) i P. W. (1) w punkcie I aktu oskarżenia sąd doszedł do przekonania, że A. T. (1) i P. W. (1) swoim zachowaniem wypełnili znamiona zgwałcenia zbiorowego określone w art. 197 § 3 pkt. 1 kk w zw. z art. 197 § 1 kk i uznał ich za winnych tego, że w dacie bliżej nie ustalonej, w okresie pomiędzy kwietniem a majem 2012 r. w M. powiat (...) województwo (...), działając wspólnie i w porozumieniu, przy użyciu przemocy polegającej na przytrzymywaniu I. T. (1) oraz częściowym rozebraniu pokrzywdzonej, wbrew jej woli doprowadzili ją do obcowania płciowego.

Art. 197 § 1 k.k. penalizuje doprowadzenie innej osoby przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem do obcowania płciowego. W doktrynie wskazuje się, że znamie "obcowanie płciowe" obejmuje swym zakresem znaczeniowym akty spółkowania oraz ich surogaty, które traktować można jako ekwiwalentne spółkowaniu. Zgwałcenie z art. 197 § 1 kk ma zatem miejsce, gdy czynność sprawcza polega na bezpośrednim kontakcie płciowym ciała sprawcy z organami płciowymi ofiary lub też z tymi częściami jej ciała, które sprawca traktuje równoważnie i na których lub za pomocą których wyładowuje swój popęd seksualny (stosunki analne, oralne) ekwiwalent (por. komentarz do art. 197 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiąkański, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II).

Z kolei zgodnie z art. 197 § 3 pkt 1 k.k. jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia wspólnie z inną osobą, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Współsprawcą (art. 18 § 1 KK), spenalizowanego w art. 197 § 3 KK, zgwałcenia zbiorowego jest zarówno ten kto wspólnie i w porozumieniu z inną osobą wykonuje wszystkie znamiona czynu zabronionego, jak i ten kto w ramach tego porozumienia, dokonując wspólnie z inną osobą realizacji przestępstwa, jest istotnym wykonawcą części (lub jednego) z tych znamion (tak Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 26 września 2006 r., sygn. II AKa 192/06, Legalis nr 79760) Jak słusznie zauważono w doktrynie, współsprawcą, a nie pomocnikiem w zgwałceniu, jest ten, kto sam nie zamierza podejmować opisanych czynności seksualnych, lecz stosuje którąś z form zachowania przewidzianych obecnie w art. 197 § 1 lub 2 KK dla innego sprawcy, który chce odbyć stosunek płciowy (wyr. SA w Krakowie z 29.7.1997 r., II AKa 229/97, Prok. i Pr. 1998, Nr 9, poz. 17).

Z ustaleń poczynionych w niniejszej sprawie, w szczególności z zeznań I. T. (1) oraz wyjaśnień P. W. (1) wynika, że A. T. (1) i P. W. (1) dopuścili się wspólnie i w porozumieniu zgwałcenia I. T. (1). Obaj oskarżeni porozumieili się co do tego, że odbędą stosunek seksualny z pokrzywdzoną i ku temu celowi zmierzali, nawet mimo wyraźnego i jednoznacznego sprzeciwu pokrzywdzonej. A. T. (1) zdjął pokrzywdzonej spodnie od piżamy, stosując wobec niej przemoc w postaci przytrzymywania za rękę, odbył z nią stosunek płciowy. Z kolei P. W. (1) nie zaprotestował, gdy A. T. (1) mimo odmowy udzielonej przez I. T. (1) uprawiania grupowego stosunku seksualnego, przystąpił do rozbierania I. T. (1), a co więcej na prośbę A. T. (1), przytrzymał pokrzywdzoną za rękę, gdy ta próbowała się wyrwać. Tym samym stosując wobec I. T. (1) przemoc w postaci przytrzymania pokrzywdzonej za rękę, zachował się jak sprawca, chcący odbyć stosunek seksualny. Mimo wyraźnego stawiania oporu werbalnego i fizycznego przez pokrzywdzoną, którego obaj oskarżeni

byli świadomi, a zatem wbrew jej woli doprowadzili I. T. (1) do obcowania płciowego, w ten sposób, że A. T. (1) odbył z nią stosunek seksualny, a P. W. (1) przytrzymywał ją za rękę.

A. T. (1) i P. W. (1), doprowadzając I. T. (1) do obcowania płciowego, używali wobec niej przemocy, gdyż oddziaływali na nią środkami fizycznymi nakierowanymi na przełamanie lub uniemożliwienie oporu ofiary. Istotnym jest również, że dla zaistnienia przestępstwa zgwałcenia wystarczający jest jakikolwiek widoczny sprzeciw ofiary, wskazujący na brak jej woli do podjęcia współżycia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 października 2008 roku, sygn. akt II AKa 305/08, niepubl.). Pogląd powyższy sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni podziela.

Przekładając powyższe na realia niniejszej sprawy wskazać należy, że opór I. T. (1) był w ocenie sądu uzewnętrzniony w postaci zachowania postrzegalnego dla oskarżonych. Podkreślenia bowiem wymaga, że I. T. (1) werbalnie wypowiedziała swój sprzeciw co do stosunku płciowego grupowego, odwracała głowę, kiedy A. T. (1) chciał ją pocałować, wyrywała się mężowi, gdy zdejmował z niej spodnie od piżamy, a później także P. W. (1), który razem z A. T. (1) przytrzymywał ją podczas stosunku seksualnego. Ustalenia faktyczne poczynione na gruncie niniejszej sprawy wskazują, że mężczyźni nie liczyli się jednak z jej protestem, gdyż swoimi działaniami starali się przełamać opór pokrzywdzonej. Z powyższego wynika zatem, że oskarżeni – jako dojrzały mężczyźni – mieli świadomość braku woli pokrzywdzonej do odbycia z nimi stosunku płciowego i nie liczyli się w omawianym zakresie z wolą pokrzywdzonej. W tym kontekście nie sposób zaakceptować twierdzeń oskarżonego P. W. (1), jakoby działał on pod wpływem usprawiedliwionego błędu co do zgody I. T. (1) na obcowanie płciowe w omawianej tu sytuacji. Nie ujawniły się bowiem w sprawie żadne ważne okoliczności, które upoważniałyby oskarżonego do powzięcia racjonalnego przekonania, że pokrzywdzona akceptuje przedsięwzięte wobec niej zachowania. Nie mogą być za takowe okoliczności uznane: swobodne życie towarzyskie małżeństwa T., w toku którego żartowano na tematy erotyczne, bawiono się w sposób frywolny, doświadczenia z życia erotycznego z byłą żoną – I. W., czy też twierdzenia A. T. jakoby pokrzywdzona „lubiła ostrzej”. Z chwilą, gdy pokrzywdzona – jak wskazano – w sposób wyraźny i jednoznaczny uzewnętrzniała wobec sprawców swój brak zgody na zbliżenie, jakiegokolwiek przekonanie co do tej zgody, które byłoby udziałem oskarżonego, musi być uznane za nieusprawiedliwione.

Nie można również uznać, że wobec P. W. (1) zastosowanie winna znaleźć norma art. 15 kk. Przepis ten stanowi, że nie podlega karze za usiłowanie ten, kto dobrowolnie odstąpił od dokonania czynu zabronionego. Tymczasem, w niniejszej sprawie, do dokonania (do wymuszenia obcowania płciowego, a wcześniej do wymuszenia innej czynności seksualnej) już doszło, zatem nie można mówić o odstąpieniu od niego.

Oskarżonemu P. W. (1) za przypisane mu przestępstwo z art. 197 § 3 pkt. 1 kk w zw. z art. 197 § 1 kk, wymierzono karę 1 roku pozbawienia wolności na podstawie art. 197 § 3 pkt. 1 kk przy zastosowaniu art. 60 § 2 pkt 1 i § 6 pkt. 2 kk, zaś oskarżonemu A. T. (1), za przypisane mu przestępstwo z art. 197 § 3 pkt. 1 kk w zw. z art. 197 § 1 kk - karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności na podstawie art. 197 § 3 pkt. 1 kk przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt. 2 kk. Kara wymierzona za przypisane przestępstwo mogła co do zasady oscylować w granicach od 3 lat do 15 lat pozbawienia wolności. Mimo braku różnic w wysokości sankcji przepisu art. 197 § 3 kk w ustawach karnych obowiązujących od czasu popełnienia przypisanego oskarżonym czynu, względniejsza dla oskarżonych jest niewątpliwie ustawa obowiązująca przed 1 lipca 2015 roku, a to wobec treści art. 69 kk umożliwiającego warunkowe zawieszenie kary pozbawienia wolności do 2 lat, jak też art. 72 kk, który przewidywał nieobligatoryjne środki probacyjne.

Zgodnie z art. 60 § 2 k.k. Sąd może również zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa, w szczególności: 1) jeżeli pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, szkoda została naprawiona albo pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody, 2) ze względu na postawę sprawcy, zwłaszcza gdy czynił starania o naprawienie szkody lub o jej zapobieżenie, 3) jeżeli sprawca przestępstwa nieumyślnego lub jego najbliższy poniósł poważny uszczerbek w związku z popełnionym przestępstwem.

Wymierzając oskarżonym kary za popełniony przez nich czyn, Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w treści art. 53 kk. Sąd baczył, by wymiar kary realizował zadania zarówno prewencji szczególnej, jak

i ogólnej, a jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy. Sąd uwzględnił również stopień społecznej szkodliwości czynu oraz brał pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do sprawcy, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę Sąd brał również pod uwagę motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu.

W związku z powyższym, przy wymiarze kar, sąd jako okoliczność obciążającą uwzględnił: w przypadku A. T. (1) popełnienie przestępstwa zgwałcenia na szkodę osoby najbliższej, którą powinien darzyć szczególnym szacunkiem i opieką, dążenie tą drogą do poniżenia i odarcia z godności pokrzywdzonej. Jako okoliczności łagodzące (w przypadku obu oskarżonych) Sąd uznał ich niekaralność, upływ czasu od zdarzenia, mało drastyczny przebieg zajścia, a także to, że na stosunkowo wczesnym etapie odstąpili oni od kontynuacji czynu. Sąd miał nadto na uwadze, że oskarżony P. W. (1) pojednał się z pokrzywdzoną, a jego dalsza postawa procesowa przejawiająca się w wyrażeniu skruchy i podaniu przez niego szczegółowych wyjaśnień dotyczących okoliczności zgwałcenia I. T. (1) wskazuje wyrzuty sumienia, które ten oskarżony odczuwa.

Zważywszy na powyższe względy, Sąd uznał, że nawet najniższy wymiar kary przewidziany za to przestępstwo, byłby niewspółmiernie surowy, Sąd zastosował wobec obu oskarżonych nadzwyczajne złagodzenie kary zgodnie z art. 60 § 6 pkt 2 k.k., który stanowi, że nadzwyczajne złagodzenie kary polega na wymierzeniu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia albo kary łagodniejszego rodzaju, w tym konkretnym przypadku wymierzeniu kary pozbawienia wolności nie niższej od jednej trzeciej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Oskarżonemu A. T. wymierzono karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a P. W. – 1 roku pozbawienia wolności.

Zawieszając warunkowo wykonanie orzeczonej wobec P. W. kary pozbawienia wolności Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy (tj. odstąpienie od kontynuacji czynu), jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia (tj. jego niekaralność) oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa (przeproszenie pokrzywdzonej i pojednanie się z nią, a także udzielaną jej pomoc), wreszcie złożenie wyjaśnień dotyczących okoliczności czynu, uznając, że będzie to wystarczające dla osiągnięcia celów kary; okres próby określono na 3 lata, uznając, że będzie on wystarczający.

W odniesieniu do czynu zarzucanego oskarżonym A. T. (1) w punkcie II aktu oskarżenia sąd doszedł do przekonania, że A. T. (1) w okresie od daty bliżej nieustalonej w 2007 r. do 4 lipca 2014 r., znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną I. T. (1) w ten sposób, że znieważał ją słowami obelżywymi, poniżał ją, wypędzał z domu, jak też naruszał jej nietykalność cielesną, ta tym samym uznał go za winnego występku z art. 207 § 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk.

Zgodnie z treścią art. 207§1 k.k. kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Wskazać należy, że odpowiedzialności karnej z art. 207§1 k.k. podlega sprawca, który znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą. Znęcać się to zadawać komuś cierpienia (fizyczne lub moralne), męczyć, dręczyć, tyranizować kogoś (Mały Słownik Języka Polskiego pod red. Stanisława Skorupki, Haliny Anderskiej, Zofii Łempickiej, PWN, Warszawa 1969, s. 1016). Tak też w orzecznictwie przyjmuje się, że znamię czasownikowe "znęca się" określa zachowanie sprawcy. Jak dotąd zachowywało ono w wykładni swój potoczny sens, odnosząc się do zadawania komuś cierpień (fizycznych lub psychicznych), męczenia, dręczenia, pastwienia się nad kimś. W połączeniu z pozostałymi znamionami tego typu przestępstwa oznacza ono działanie lub zaniechanie, polegające na umyślnym zadaniu bólu fizycznego lub dolegliwych cierpień moralnych, powtarzającym się lub jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie. Przestępstwo określone w art. 207§1 k.k. może być popełnione wyłącznie w zamiarze bezpośrednim. Znamię czasownikowe "znęca się" przesądza o ograniczeniu strony podmiotowej umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego. Mieści się w nim bowiem chęć zadania cierpienia ofierze i dla jego realizacji samo godzenie się sprawcy na taki jego efekt nie wystarczy (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 25 czerwca 2014r.

II AKa 160/14, publ. LEX nr 1489205, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999r.V KKN 580/97, publ. LEX nr 846111).

W ocenie Sądu, zebrane w sprawie dowody, pozwalają na uznanie, że powyższe przesłanki zaistniały w niniejszej sprawie. I. T. (1) była dla oskarżonego A. T. (1) osobą najbliższą - żoną, łączyła ich więź emocjonalna, prowadzili razem wspólne gospodarstwo domowe. Dowiedzione (przede wszystkim zeznaniami pokrzywdzonej) systematyczne i powtarzające się zachowania oskarżonego, polegające na kierowaniu wyzwisk, obelg pod adresem żony I. T. (1), a także na jej poniżaniu (zarzucaniu zdrady, choroby psychicznej, wypominanie ubóstwa), wypędzaniu z domu, jak też okazjonalnemu naruszeniu jej nietykalności cielesnej w postaci złośliwego popychania, podszczypywania, jak też dwóch poważniejszych incydentów (podduszania w 2010 roku i uderzeniu pięścią w twarz w 2014 roku), powodowało dotkliwe cierpienie (przede wszystkim psychiczne), któremu pokrzywdzona nie była w stanie się skutecznie przeciwstawić. Mimo że u podstaw zachowania oskarżonego leżał trwający w tle konflikt małżonków na tle ekonomicznym, podziału obowiązków w małżeństwie itp., nie można utrzymywać, że pozycje stron w tym konflikcie były równorzędne. Choćby to żale i pretensje pokrzywdzonej pod adresem oskarżonego częstokroć wyzwały jego krytyczną reakcję, to była ona oczywiście niewspółmierna, pełna agresji, nastawiona na niezasadne i dotkliwe dręczenie I. T.. Nie do pominięcia jest tu rola matki oskarżonego, podsycającej bądź wręcz wywołującej konflikt, w kombinacji z towarzyszącą jej postawą oskarżonego – w najlepszym wypadku biernie akceptującą aż do wspierającej matkę, prowadzącą do poczucia osaczenia i osamotnienia pokrzywdzonej. Okoliczności te pozwalają jednoznacznie określić I. T. (1) jako ofiarę, a nie współkształtującą konflikt i zachowania oskarżonego. Zachowanie A. T. (1) przedsiębrane było niewątpliwie z zamiarem bezpośrednim, oskarżony chciał wyrządzić krzywdę żonie, wyładowując na niej agresję słowną, znieważając ją przy tym poprzez używanie wobec niej wulgaryzmów oraz agresję fizyczną poprzez naruszenie nietykalności cielesnej oskarżonej. Oskarżony chciał wyrządzić żonie dotkliwe przykrości i cierpienia o podłożu moralnym. Cel taki osiągnął, o czym świadczy fakt podjęcia próby samobójczej przez pokrzywdzoną i konieczność podjęcia przez nią leczenia psychiatrycznego i terapii psychologicznej.

Sąd wymierzył oskarżonemu A. T. (1) za czyn z art. 207 § 1 k.k. karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Znęcając się nad swoją żoną I. T. (1) oskarżony A. T. stosował wobec niej (w mniejszym nasileniu) przemoc fizyczną oraz (przede wszystkim) psychiczną, przez co wyrządził jej bardzo dotkliwe krzywdy zarówno w sferze moralnej jak również w postaci fizycznego bólu. Oceniając społeczną szkodliwość tego czynu Sąd brał pod uwagę: rodzaj i charakter przedsiębranych przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej zachowań, ich względnie małą drastyczność, rodzaj i stopień wywołanych w ten sposób skutków, jak też długotrwałość jego działania, tj. 7 lat. Sąd kierował się także potrzebą wychowawczego oddziaływania na oskarżonego oraz potrzebą kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd, stosując się do dyspozycji przepisów art. 85 kk i art. 86 § 1 kk połączył orzeczone wobec A. T. (1) kary jednostkowe pozbawienia wolności, wymierzając mu karę łączną 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Przypisanym A. T. (1) czynom towarzyszy zawartość czasowa – data zgwałcenia I. T. (1) zawarta jest w okresie, w którym A. T. (1) znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną, oba czyny stanowiły przejaw pogardliwego i poniżającego traktowania pokrzywdzonej, jak też oba te przestępstwa zostały popełnione (częściowo) z użyciem przemocy. Mając dodatkowo na uwadze powszechnie aprobowany, tak w orzecznictwie, jak i w doktrynie pogląd, że oparcie wymiaru kary łącznej na zasadzie absorpcji lub kumulacji winno być traktowane jako rozwiązanie skrajne, stosowane w wyjątkowych sytuacjach (por. P. Kardas (w:) A. Zoll (red.) Kodeks Karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I, str. 1137, Zakamycze 2004), sąd wymierzając mu karę łączną 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, oparł się na zasadzie zbliżonej do zasady asperacji. Przy uwzględnieniu przepisu art. 86 § 1 kk, umożliwiającego wymierzenie w sytuacji A. T. (1) kary łącznej do 2 lat pozbawienia wolności, wymierzenie mu kary 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności nie jest dla niego rażąco surową karą, zdaniem Sądu jest to kara sprawiedliwa.

Mimo uprzedniej niekaralności i możliwości warunkowego zawieszenia wykonania łącznej kary pozbawienia wolności wobec A. T. na podstawie przepisów obowiązujących do 30 czerwca 2015 roku, Sąd z takiego rozwiązania nie skorzystał, uznając, że kara w takim kształcie nie spełni swoich celów. W szczególności postawa oskarżonego, zwłaszcza

ta po popełnieniu przestępstwa i jego ujawnieniu, a przejawiająca się w podejmowaniu i próbie podejmowania działań kłamliwie dyskredytujących pokrzywdzoną (co wynika z wyjaśnień P. W., zeznań M. K., jak też nagrania rozmowy między P. W. a A. T.), przemawia przeciwko zastosowaniu wobec tego oskarżonego z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Na podstawie art. 627 kpk Sąd zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa tytułem kosztów procesu: od P. W. (1) kwotę 632,82 (sześćset trzydzieści dwa i 82/100) złotych, w tym 180 złotych tytułem opłaty, od A. T. (1) kwotę 752,82 (siedemset pięćdziesiąt dwa i 82/100) złotych, w tym 300 złotych tytułem opłaty. Na koszty procesu oprócz opłat zasądzonych na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 (co do P. W. (1)) i 4 (co do A. T. (1)), składają się także kwoty po 452,82 zł zasądzone od obu oskarżonych, stanowiące wydatki związane z wynagrodzeniem biegłej psycholog E. C. za sporządzone opinie sądowo-psychologiczne.